Ner 22. Szroda.



WANDA

TYGODNIK MÓD I NOWOŚCI.

Kraków 26. Maja 1830 r.

POSTRZYZYNY.

(myśl z historyi Polskiéy.)

W piękney dolinie — pełnéy wonnych kwiatów,
Stała Swiątynia — Tam Ziemomysł stary;
Zwyczaiem przodków — obrzędem Sarmatów,
Sprawiał synowi chrzest: Pogańskiéy wiary.

Nucili starce; kapłani, dziewice
Pochwały Bogów! ich możność, i dziwy,
Lecz Ziemomysła utroskane lice,
Dawały poznać że nie był szczęśliwy!

Długo czekany syn Mieczysław — ślepy
Niedaie wzroku wszelkich lekarstw siła;
Ni mnogich ofiar — trzewa i czerepy,
Które pobożna ręka oyca biła.

Lecz *Ten* co Jestestw skreślił przeznaczenie
I z gromów może stwarzać Oceany
Jasne Zbawienia chcąc rzucić promienie
Między lud mężny — a w wówczas — pogany,

Gdy Arcykapłan iuż wznosił prawice
By obciąć włosy Następcy młodemu,
Skinął.... siedem łat zawarte źrenice
Rozemknęły się — dzień błysnął ślepemu,

Ten od którego Anioł grom uchylił,
Lub ten co z moru wydarł się paszczęki,
Mnieyby swą radość okazać się silił,
Jak Mieszko czując siłę wyższey ręki!

Oyciec z radości zaledwie nie kona
Ofiarnik zlękły na troynożu staie
Lud ku Niebiosom wyciąga ramiona,
Piorun po lewéy stronie błękit kraie:

»Lecha rodzie! prawnukom twoim światło błyśnie,
»Chmury ciemności znikną mocą niepoiętą,
»Siła błędów zniszczeie — berło piekła pryśnie»
Taką przy głuchym grzmocie słychać wróżbę świętą.—..

Gdy legł Ziemomysł na smiertelne mary
Piękna Dąbrówka z Mieszkiem łoże dzieli
Przywiodła męża do Prawdziwéy Wiary
Zbawiła Naród — — — pomogli Anieli.

L. N. Woynowski.

Wyrok wydany przez Wielkiego Wezyrc.

Pewien Francuz, który przez długi czas bawił w Konstantynopolu, opowiada następuiące zdarzenie o Jussufie Baszy, którego był prawie naocznym świadkiem:

Jeden Turek wszedł do sklepu Greka, który żywnością, korzeniami i t. d. handel prowadził, i żądał 3 oka (9 fun:) oliwy. Gdy mu żądany towar odważono, Turek dał kupcowi złotą sztukę. — Ten niemiał drobnych pieniędzy do wydania reszty Turkowi, wyiął więc stoiący w kącie worek z 500 piastrami w różnéy monecie, lecz po chwili namysłu położył go na dawne mieysce, nie odwięzuiąc go wcale i poszedł do sąsiada aby zmienić tę sztukę złotą. Podczas

iego niebytności, Turek zabrał pomieniony worek i schował go pod swoię suknię. Gdy odszedł, Grek szukał swoiego worka a gdy go nie znalazł, pobiegł za Turkiem i przytrzymał go przy naybliższéy straży. Officer zrewidował Turka, znalazł pieniądze, zapytał Greka wiele się ich w tym worku znaydowało i przekonał się o prawdzie podanego zażalenia. Że zaś Turek twierdził z nieiakiém do prawdy podobieństwem że te pieniądze do niego należą, kazał ich obudwóch wsadzić do więzienia a worek odesłał do Dywanu. Na zaiutrz stawiono obudwóch przed Jussuf baszę, wielkim Wezyrem. Ten wysłuchał każdego z osobna, lecz nie mógł dociec prawdy, gdyż tak Grek iako i Turek nie lękali się iego pogróżek, ani dali się zbałamucić przez iego sztuczne zapytania i obadwa stwierdzili swoie zeznanie przysięgą. Sędzia zostawał w wielkim kłopocie; albowiem chociaż process toczył się pomiędzy Prawowiernym a psem chrześciańskim, iednak Jusfuf basza był nazbyt sprawiedliwym aby miał wydać stronny wyrok. Aby się nad tą sprawą dłużéy zastanowić, odłożył iéy rozstrzygnienie na dzień następuiący a napomniąwszy obudwóch aby się dobrze namyślili, gdyż przestępcę, gdy się dobrowolnie nie przyzna niezawodna śmierć czeka, kazał ich odprowadzić do więzienia. Wezyr dotrzymał słowa. Nazaiutrz naypiérwéy zaiął się tą sprawą, lecz nie mógł się nic więcéy dowiedzieć co i dnia poprzedzaiącego. Grek oświadczył iż te pieniądze były też same które codziennie z sprzedaży towaru swoiego zbierał i które chował na zapłacenie wierzycielowi, którego wskazał nazwisko i mieszkanie. Żeby zaś nic z téy summy nie tykać, dla tego poszedł do sąsiada aby zmienić pieniądz złoty. Po czém Jusfuf obrócił się do Turka i zapytał go, zkądby miał te pieniądze których się właścicielem bydź mienił. Ten odpowiedział śmiało i wcale nie zmięszany, że przywiózł na mieysce, które wymienił, pewną ilość ięczmienia i sprzedał go kilku tamteyszym zbożowym kupcom; a te pieniądze ma z téy sprzedaży. Po tych słowach dał znak Wielki Wezyr przez uderzenie w ręce, niewolnicy iego weszli do sądowéy sali i

kazał im przynieść wrącéy wody; officerowi zaś polecił, aby się udał na wskazane przez Turka mieysce, i kazał sobie, dać od kilku tamteyszych zbożowych kupców 500 piastrów w rozmaitéy monecie i te sobie przynieść. Gdy te oba rozkazy dopełniono, kazał postawić przed sobą dwa wielkie naczynia i wlać w nie wrącą wodę, którą pilnie laską w obudwóch mieszał. Zadziwiło się całe zgromadzenie i niewiedziało coby miało o tém myśleć; niektórzy nawet mniemali, że wezyr udaie się do czarów. Że zaś ani słowa nie mówił, wszyscy przeto milczeli. Gdy woda nieco ostygła, przypatrywał się Jussuf pilnie iéy powierzchni i kazał przytomnym także na nię uważać. Na wodzie, w którey były pieniądze zbożowych kupców, pływała słoma, prochy i t. p. w drugim zaś naczyniu powierzchnia wody była okryta tłustemi plamami i oliwą. Ta próba wykryła niewinność Greka a Turek przyznał się do kradzieży. Wielki Wezyr kazał go natychmiast obwiesić; odesłał pieniądze zbożowym kupcom, Grekowi zaś powrócił worek z pieniędzmi, i kazał go w swoiéy obecności ubrać w piękny kaftan i z honorową strażą do domu odprowadzić.

ANEGDOTA.

Panie kupiec, proszę Cię, pożycz mi dwa ruble: iakże ie mogę pożyczyć kiedy Pana nie znam: — więc day kredy to ci napiszę moie nazwisko, — a z naywiększą chęcią; w tém podaie kredę i dobywaiąc piéniądze rzekł: Niechże Pan raczy płaszcz powiesić na tym napisie, bo nie pięknie byłoby aby iego nazwisko każdy z przychodniów czytał.

MODY PARYZKIE.

Kapelusz słomiany ryżowy z liściami aurykuły. — Staniczek organdynowy. — Suknia muślinowa drukowana.

SZARADA.

Drugie z pierwszém ubodzie.
Pierwsze z drugiem w ogrodzie.

Znaczenie zeszłéy Szarady: WISŁA.